Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok I. Kraków, 6. czerwca 1926 r. Nr. 5

Przedpłata na maj i czerwiec wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 złote
Prenumerata roczna w Ameryce 2 dolary.
Numer pojed.: 20 gr.

KRAKUS

PISMO NIEZALEŻNE, SPOŁECZNO-POLITYCZNE
WYCHODZI CO TYDZIEŃ NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza - mm 30 groszy. Strona ogł. zwycz. 3 łam.
Rękopisów nie zwraca się.
Redakcja i Administr. otwarta od g. 5—7 pop.

Adres: Wydawnictwo „Krakusa“ w Krakowie, ulica Kremerowska L. 10.

Zastępstwa: **Warszawa:** „Ruch“. Poznańska 38. **Lwów:** „Ruch“, Zielona 6. **Poznań:** „Ruch“ Fr. Ratajczaka 36. **Łódź:** M. Dąbkowski Piotrkowska 81. **Gdańsk:** „Ruch“, Kassubischer Markt 21, **Paryż:** Librairie Gebethner & Wolf, Paris VI—123, B-d St. Germai

Pr. II. 59/26
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 4. perjodycznego czasopisma drukowego „Krakus“ z daty Kraków, dnia 30 maja 1926 artykułu z napisem: „Ojczyznę, wolność uratuj nam Panie!“ a w nim ustępu a) zaczynającego się od słów: „Pod wodzą Piłsudskiego“, a kończącego się słowami: „Krwi i zagłady“, ustępu b) zaczynającego się od słów: „Nasz Kiereńaki“, a kończącego się słowami: „koniec Polski“ i ustępu c) zaczynającego się od słów: „Społeczeństwo Polskie“, a kończącego sie słowami: „Niechybnie czeka“, — dalej artykułu z napisem: „Co dziś myśli zagranica o Polsce“ a w nim ustępu a) zaczynającego się od słów: „Tägliche Rundschau“, a kończącego się słowami: „katastrofie obecnej“, ustępu b) zaczynającego się od słów: „że armja polska“, a kończącego się słowami: „cieszylismy się w Europie“, — dalej artykułu z napisem: „Udział Komunistów w rokoszu Piłsudskiego“, a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „Gdy 16 maja“, a kończącego się słowami: „braterskie porozumienie“, — dalej artykułu z napisem: „Z Warszawy o Piłsudskim“, a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „tak pisze“, a kończącego się słowami: „powiedział warjat“, — dalej artykułu z napisem: Publiczność wobec piłsudczyków“ a w nim ustępu zaczynającego się od słów: „Jadę tramwajem“, a kończącego się słowami: „afronty i wzgarda“ — dalej artykułu z napisem: „Szczyt obłudy“, a nim ustępu, zaczynającego się od słów: „ludzie bowiem“, a kończącego się słowami: prawa i moralności“ — dalej artykułu z napisem: „Czerwony hrabia — wielkim winowajcą“, a w nim ustępu, zaczynającego się od słów: „Wynikłaby z tego“ a kończącego się słowami: „międzynarodową masonerję“,— wreszcie artykułu z napisem: „Prawda o telegramie generała Sikorskiego“ a w nim ustępu zaczynającego się od słów: „Jako dowódca“ a kończącego się słowami: „lwowskiego korpusu“ — zawiera przedmiotową istotę występków z art. V. ustawy z 17/12 1862 L. 8 dzpp. i §. 488, uk. § 308, 340 uk: art. V. ustawy z 15/12 1862 l. 8 dpp. §. 491. uk §. 300 uk. i §. 308, 310 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,—

albowiem

w artykule z napisem: „Ojczyznę, wolność uratuj nam Panie!“ w ustępie a) autor samoistne oddziały armji polskiej mianowicie te, które stanęły po stronie marszałka Piłsudskiego przez udzielenia zmyślonych i przekręconych czynów fałszywie obwinia o czyny niehonorowe i nieobyczajne, któreby je mogły w opinji publicznej uczynić pogardliwymi i poniżyć, — co stanowi występek obrazy czci z art. V. ustawy z 17/12 1862 N. 8 dzpp. i § 488 uk.

W tymże arty ule w ustępie b) autor w dziele drukowem fałszywą publiczne niebezpieczeństwo niepokojącą wieść bez dostatecznych powodów uważania jej za prawdziwą rozs ewa, — co stanowi występek z § 308, 310 uk.—

W ustępie c) tegoż artykułu autor wzywa mieszkańców państ va do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw, — co stanowi występek z § 402 uk.—

W artykule z napisem: „Co dziś myśli zagranica o Polsce“ w ustępie a) i b) autor w dziele drukowem fałszywą publiczne bezpieczeństwo niepokojącą wieść bez dostatecznych powodów uważania ją za prawdziwą rozszerza i rozsiewa, — co stanowi występek z § 308, 310 uk.—

W artykule z napisem: „Udział komunistów w rokoszu Piłsudskiego“ w ustępie zaczynającym się od słów; „Gdy 16 maja“, a kończącym sie słowami: „braterskie porozumieni“ autor w dziele drukowem fałszywą publicznie bezpieczeństwo niepokojącą wieść bez dostatecznych powodów uważania jej za prawdziwą rozsiewa, — co stanowi występek z §. 308, 310 uk.—

W artykule z napisem: „Z Warszawy o Piłsudskim“ autor w dziele drukowem rozszerza bez dostatecznych powodów uważania jej za prawdziwą fałszywą publiczne bezpieczeństwo niepokojącą wieść, co stanowi występek z § 308, 310 uk.—

W artykule z napisem: „Publiczność wob Piłsudczyków“ — autor w piśmie drukowem część korpusu oficerskiego wystawia n publiczne pośmiewisko, — co stanowi występek obrazy czci z art. V. ustawy z 17/12186 N. 8 dpp. i §. 491 uk.—

W artykule z napisem: „Szczyt obłudy“ w ustępach, zaczynających się o słów: „Ludzie bowiem“, a kończących si słowami: „prawa i moralności“ autor w piśmie drukowem przez wyszydzania nieprawdziwe przedstawiania i przekrę cania rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, — co stanowi występek z § 300 uk nadto w piśmie drukowem pobudza i u siłuje uwieść mieszkańców państwa d nieprzyjaznych sobie stronnictw, — c stanowi występek z § 302 uk.

W artykule z napisem: „Czerwony hra bia — wielkim winowajcą“ — w ustępach zaczynających się od słów: „Wynikłab z tego“, a kończących się słowami: „mię dzynarodową masonerją“ — autor w pi mie drukowem fałszywą, publiczne be pieczeństwo niepokojącą wieść bez do statecznych powodów uważania jej prawdziwą rozsiewa, co stanowi wyst pek z §§ 308, 310 uk.

W artykule z napisem: „Prawda o te legramie generała Sikorskiego“ w ust pach zaczynających się od słów: „Jak dowódca“ a kończącym są słowam „lwowskiego korpusu“ — autor w piśmi drukowem, fałszywą publiczne niebe pieczeństwo, niepokojącą wieść, bez d statecznych powodów uważania jej prawdziwą rozsiewa, — co stanowi w stępek z § 308, 310 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji cz sopisma „Krakus“, aby tę uchwałę najbliższym numerze czasopisma pierwszej stronie pod rygorem § 20 u pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasow Senat w Krakowie, dnia 29 maja 19

(—) Podpis nieczytelny.

„Krakusa“ nabyć można w księgarniac „Ruch“ na wszystkich stacjach kolejo wych w całej Polsce, tak w kantorze, ja i u sprzedawców przy pociągac

Nowy Prezydent - i - dyktator z Sulejòwka!

„Habemus Papam" — „Mamy ojca", — wołają Włosi w Rzymie, gdy po skończonym wyborze ogłaszają Im z balkonu bazyliki Piotra świętego imię nowego Papieża.

I Polska ma znów ojca, nowego prezydenta, a jest nim p. Ignacy Mościcki, wybrany na tę godność przez „Zgromadzenie narodowe" w dniu 1 czerwca b. r.

Miał nim być p. Józef Pilsudski, zwany przez wielu **„Józefem Ponurym"**, bo w pierwszym dniu wyborów, dnia 31 maja br. na niego padła większość głosów, głównie lewicowych, ale p. Piłsudski **nie przyjął tej godności**, chociaż do niej dążył, i sprawił przez to wielką boleść całej lewicy.

Wyznaczył jednak p. Piłsudski innych swoich kandydatów na ten najwyższy urząd w państwie i na pierwszem miejscu postawił jako kandydata p. Ignacego Mościckiego, profesora politechniki we Lwowie i dyrektora fabryki w Chorzowie, na Górnym Śląsku, a Zgromadzenie narodowe, **głowę skłoniwszy, bez szemrania** temu rozkazowi się poddało.

Nie spełniły, co prawda, **tego rozkazu** prawicowe stronnictwa, ale lewica przewyższyła ich swemi głosami i życzenie p. Piłsudskiego spełniła.

Mamy więc nowego prezydenta, trzeciego z rzędu od czasów zmartwychwstania Polski, i znowu **z rozkazu** p. Piłsudskiego. Po skończonym „naczelnikostwie" p. Piłsudskiego, wybrało Zgromadzenie narodowe, na życzenie Piłsudskiego pierwszym prezydentem Polski, Narutowicza, a gdy ten zginął z ręki mordercy, wybrano drugim prezydentem St. Wojciechowskiego, również na polecenie p. Piłsudskiego. Obecny wybór przeprowadzono już nie tylko na życzenie, ale **wprost na rozkaz i pod groźbą** p. Piłsudskiego.

Możnaby z punktu prawnego mieć pewne zarzuty przeciw temu nie zbyt wolnemu wyborowi, ale Polska skołatana tyloma różnymi wewnętrznymi, politycznymi, gospodarczymi i finansowymi kłopotami, pragnie już **spokoju** za wszelką cenę, więc z ulgą przyjmuje wybór p. Mościckiego na prezydenta, tem bardziej, że nowy prezydent uchodzi za człowieka wielkiej pracy twórczej, a jakkolwiek sprzyja p. Piłsudskiemu i socjalistom, cała Polska ma nadzieję, że **wzniesie się ponad partyjnictwo i poprowadzi Ojczyznę naszą ku lepszej przyszłości.**

Zachodzi tu jednak wielka obawa, czy nowy p. Prezydent istotnie okaże dużo samodzielności i niezależności od p. Piłsudskiego, który, jak powszechnie w całej Polsce sądzą, pozostanie dalej dyktatorem, **kryjącym** się za plecami p. Prezydenta i kierującym jego działalnością.

„Czas", organ krakowskich stańczyków, bardzo sprzyjacy p. Piłsudskiemu, **nie tai** pod tym względem swych obaw i pisze, że ciekawym będzie stosunek p. Mościckiego do p. Piłsudskiego, i niewiadomo, czy to będzie człowiek samodzielny posiadający własną wolę, czy tylko **szyld i manekin** p. Piłsudskiego. Cieszylibyśmy się niezmiernie, pisze dalej „Czas", gdyby p. Mościcki mógł działać przy zachowaniu **zupełnej samodzielności**, nie w charakterze **manekina.**

I nie tylko „Czas", lecz cały **naròd** takiej samodzielności u p. Prezydenta **pragnie**, chociaż będzie ona trudna do osiągnięcia wobec dyktatora z Sulejówka.

Łódzki dziennik „Republika", dziennik radykalny i piłsudczyzną przesiąknięty, otwarcie pisze, iż „Piłsudski jest już od połowy maja dyktatorem Polski, bez którego woli nic się nie dzieje... Jest to dyktatura ukryta, której hasłem: „Cała władza Józefowi Piłsudskiemu".

Tego samego zdania jest i zagranica, dlatego „Kurjer Poznański" słuszną robi uwagę, że chociaż prezydentem Rzeczypospolitej jest p. Mościcki, to jednak **odpowiedzialność** za dalsze rządy w Polsce spaść musi na tych, którzy wzięli faktyczną władzę w swe ręce, a więc na sprawców przewrotu.

I nie będą mogli się oni **wymòwić** od tej **odpowiedzialności** żadnem kłamstwem i **zamgleniem** rzeczywistości. Nowi władcy Polski **muszą** wnet zdać rachunek **ścisły** przed **narodem** i **dotrzymać obietnicy** tj. naprawę gospodarki, skarbu i zmniejszenia bezrobocia. Obietnice te **przypięczętowano krwią i żelazem**, a nie można wymazać tego, co **krwią** napisano.

Mar.

Posłuchajmy, jaką nauczycielką życia jest historja!

To, co się w Polsce, od początku jej wskrzeszenia po wielkiej wojnie, dzieje, ma wiele podobieństwa do wypadków, które już nieraz zdarzały się, w naszym i niejadnym innym kraju od najdawniejszych czasów. Dlatego z historji trzeba się uczyć, jak należy postępować w życiu, aby unikać błędów, a jakich trzymać się zasad, aby dobre wyniki otrzymywać. Przedewszystkiem tyczy się to tych, którzy kierują i rządzą narodami i budują państwo, dla nich nauka z historji płynąca jest najbardziej potrzebna.

Weźmy na uwagę najpierw historję Polski w 18 wieku, przed rozbiorami. Co nas doprowadziło do upadku i utraty niepodległości? Te same wady narodowe i te same błędy, które nas

dzisiaj rujnują.

A więc nieposłuszeństwo prawowitej władzy, wówczas królowi, osłabienie rządu i demagogja stronnictw magnackich tj. schlebianie drobnej szlachcie, aby ją mieć w rękach i używać przeciw królowi, a do partyjnych celów.

Dziś miejsce pysznych magnatów zajęli nie mniej pychą nadęci przywódcy stronnictw klasowych, włościańskich, robotniczych i innych. Oni teraz buntują lud obietnicami niemożliwemi do spełnienia i używają go do osłabiania rządu, aby mogli nasycić swą pychę i napełnić swoje kieszenie.

Takie samo było wówczas rozbicie w Sejmie, jak dzisiaj, taka sama zaciekła niezgoda. Najkonieczniejsze, najlepsze ustawy nie mogły przyjść do skutku, a przychodziło wiele niedorzecznych i zgubnych.

Taka sama panowała ciemnota wśród drobnej szlachty, (która jedynie, jak było wówczas na całym świecie rządziła), jaka dziś panuje u ogółu ludu wiejskiego i miejskiego. Wskutek tego nie było wtedy, a i dziś niema, zrozumienia potrzeb całego państwa, lecz tylko patrzenie na korzyści osobiste, a co najwyżej na korzyści jednej klasy, albo stronnictwa. Taksamo łupiono bezkarnie dobro publiczne, niszczono skarb, aby się prywatnie bogacić, dlatego nazywano to „prywatą“. Dziś jest nie mniejsza prywata.

Również taksamo, jak dziś, jedni bawili się, hulali, opływali w zbytkach, a drudzy głód cierpieli. Taka sama panowała niemoralnośc w małżeństwach, w strojach, w obyczajach. Wyprawiano w Warszawie huczne bale i maskarady, nawet wtedy, kiedy już wrogowie Ojczyznę na kawałki rozszarpywali. Dziś podobnie, generała Dreszera obsypują na tańcach wesołe kobietki kwiatami, a w niedzielę, w dzień przed pogrzebem przeszło 300-tu poległych na ulicach Warszawy, odbywały się w tem mieście i gdzieindziej huczne tańce, koncerty, widowiska i zabawy.

Wreszcie nieszczęściem i zgubą Polski była wówczas armja niejednolita, ale podzielona na wojska partyjne, utworzone nie na obronę całego państwa, ale poszczególnych przywódców. Czartoryscy mieli swoje wojsko, Lubomirscy swoje, Potoccy swoje i t. d. im tylko wierne i posłuszne. Taksamo nieszczęściem Polski jest obecnie od samego początku podział armji na zwolenników Piłsudskiego i na jego przeciwników.

Podział ten zrobił p. Piłsudski i jego pochlebcy, którzy wmówili w niego, że on jedynie jest twórcą polskiej armji, on zwycięscą, on zbawcą Polski. A przecież armja polska powstała nietylko z brygady Piłsudskiego, ale i z brygady Józefa Hallera, i nie z samych tylko legjonów w kraju sformowanych, ale w znacznej części z legjonów utworzonych we Francji, pod dowództwem Hallera do Polski przybyłych.

Brygada Piłsudskiego liczyła około 18 tysięcy żołnierzy, a wojsko znakomicie wyćwiczone i doskonale uzbrojone, które Haller z Francji przyprowadził wynosiło 80 tysięcy, a więc przeszło 4 razy więcej żołnierzy. Oprócz tego w r. 1920, kiedy bolszewicy przyszli pod Warszawę, Haller właśnie utworzył nowe zastępy wojsk z ochotników, które przeważyły szalę zwycięstwa na naszą stronę.

Jest to więc legendą, czyli **bajką**, że tylko Piłsudski jest twórcą armji polskiej. Taksamo legendą jest, że okrył się sławą zwycięstw, bo nigdzie żadna bitwa pod jego osobistem dowództwem nie była zwycięsko stoczona, a natomiast Piłsudski zaprowadził naszą armję pod Kijów, gdzie poniósł sromotną klęskę i w ucieczce zniszczył armję, a bolszewików pod mury Warszawy sprowadził. Za taki czyn byłby w każdem innem państwie przed sąd wojenny postawiony i rozstrzelany. U nas pochlebcy ogłosili go zbawcą Ojczyzny . . . **Cynizm jednych, a łatwowiernosć drugich**, nie mogą iść dalej!

Jeszcze jaskrawszem rozdwojeniem armji, jest **„Związek strzelecki“**, organizacja wojskowa pół jawna, pół tajna (nikt nie wie, ile naprawdę jest tych „Strzelców“), nosząca odmienne umundurowanie i zaopatrzona nielegalnie w karabiny i amunicję. Jest to wojsko osobiste p. Piłsudskiego, służące do obrony jego osoby, a do obrony Ojczyzny tylko wtedy, gdy Piłsudskiemu będzie się podobało.

Do czego to doprowadziło, już wiemy, a dowiemy się może, do czego jeszcze doprowadzi. Bardzo bowiem niebezpieczne jest takie wojsko osobiste nietylko dla kraju, ale nawet dla osoby samego wodza. W tem znowu historja daje doskonałą naukę.

W historji starożytnych Rzymian czytamy, że Cezar miał koło siebie najwierniejszą straż przyboczną, tak zwanych **pretorjanów**, dowódcą był serdeczny Cezara przyjaciel Brutus. I przyszło do tego, że pretorjanie otoczyli Cezara w Senacie, z Brutusem na czele i zamordowali, zadając mu przeszło 30 ran sztyletami. W chwili kiedy Brutus zamierzył się sztyletem, Cezar wykrzyknął z boleścią: „I ty Brutusie przeciw mnie!“ — Było to w r. 44 przed narodzeniem Chrystusa.

Niedługo potem, bo w r. 41 przed nar. Chr. zamordowali cesarza Kaligulę, następnie ścigali Nerona, lecz sam się zabił, również domownicy zamordowali Komodusa, i tak szło coraz dalej, aż w końcu pretorjanie wystawili godność cesarza na handel, wynosząc i strącając cesarzy, w miarę tego, kto więcej zapłacił. I rozpadło się potężne państwo Rzymskie, bo niema nic gorszego, jak wojsko mieszające się do polityki.

Historja więc uczy, że Polska straciła niepodległość wskutek takich samych błędów, jakie dzisiaj popełnia. A także ci sami wrogowie zewnętrzni: Niemcy i Rosja na nią czychają, jak to pisaliśmy w nrze 2 im „Krakusa“. Tylko jak najprędsza i gruntowna poprawa może nas ocalić. —

Pl.

Konfiskata i bojkot „Krakusa“

Jeszcze się „KRAKUS“ dobrze po świecie nie rozejrzał, bo dopiero niedawno w podwawelski przybył gród, a już musi walczyć nie z jednym potworem, ale z całą gromadą różnych smoków.

Pierwszym i najgroźniejszym z nich, to p. prokurator krakowski, który ma zęby bardzo ostre — i — jak Szan. Czytelnicy zauważyli w 4 tym numerze “KRAKUSA“, grubo go pokaleczył.

Ale „KRAKUS“ tem się nie zraża, bo jakkolwiek bolą go te rany i chociaż smok prokuratorski jest groźny i silny to „KRAKUS“ jest “Krakusem“, więc i temu smokowi się przeciwstawi i ostrość jego zębów **przytnie**.

W sprawie konfiskaty poprzedniego numeru wniósł do sądu wyższego „sprzeciw“, syndyk naszego pisma, adwokat Dr. Tad. Zakrzewski.

Inne smoki są mniej dla „KRAKUSA“ groźne, ale i im walkę wypowie. Tymi pejsatymi i półpejsatymi smokami, to **żydzi**, właściciele biur sprzedaży dzienników w Małopolsce, którzy „KRAKUSA“ bojkotują i sprzedawać go **nie chcą**. „KRAKUS“ rozumie tę żydowską niechęć, bo „KRAKUS“ **ma na celu obronę polskości i chrześcijaństwa**, a żydzi jedno i drugie zwalczają.

Dziwi się jednak „KRAKUS“ niektórym inwalidom krakowskim, dzierżawcom kiosków „Orbisa“, którzy na wzór żydów również bojkotują „KRAKUSA“. Widocznie i ci panowie idą **ręka w rękę z żydami**, chociaż dla Ojczyzny krew swą przelewali.

Przeciw jednym i drugim wdroży „KRAKUS" odpowiednie kroki u władz, które pouczyć ich powinny, że mając koncesje na sprzedaż dzienników i innych czasopism, **nie wolno im bojkotować pism narodowych.**

Prawda, że obecnie mamy rządy **dyktatora z Sulejówka**, ale władze państwowe mimo to powinny przestrzegać, jeżeli już nie całej bezstronności i sprawiedliwości — to przynajmniej ich **pozorów.**

Co robi zwycięska przemoc?

W 125-tym nrze. „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca b. r. tak pisze profesor uniwersytetu jagiellońskiego: „Zwycięska przemoc czerni dziś oszczerstwem i **dławi cenzurą obrońców obalonej praworządności".**

Święta prawda!

Na szańce!

Któż z nas nie widzi, że Polska jest w niebezpieczeństwie? Wszakże nie wiele brakowało, a rokosz p. Piłsudskiego byłby naoścież otworzył bramy Polski bolszewizmowi.

Prawie na włosku wisiała niepodległość naszej Ojczyzny, a Bóg raczy wiedzieć, jaka przyszłość nas czeka wobec rozwydrzenia czynników buntu i rewolucji, którym wypadki warszawskie dodały niesłychanej śmiałości.

Jakkolwiek chwilowy zapanował w Polsce spokój, nie łudźmy się, że wrogowie Ojczyzny, Kościoła, praworządności i ładu społecznego dali za wygraną i zaprzestaną swej szatańskiej roboty podważania fundamentów Polski. Bądźmy raczej pewni, że teraz z większą jeszcze siłą niż dotąd, nad wprowadzeniem w granice naszej Ojczyzny anarchji pracować będą.

Obojętnie patrzeć na te niecne zabiegi wrogów Państwa i Kościoła, byłoby wielką już nie lekkomyślnością, ale karygodną zbrodnią, winą nie do przebaczenia.

Dziś niema już dwóch zdań, że żywioły praworządne w narodzie naszym winny się jak najrychlej organizować czy to w ligi, czy w związki, któreby nie dopuściły do anarchji, a pracowały nad umocnieniem niepodległości Polski i utrwaleniem zasad praworządnych w społeczeństwie.

W **Małopolsce** już istnieje taki związek, a zwie się on: **„Strażą narodową"**, działa zaś na obszarze całej Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Poznańskiego, gdzie ostatnimi czasy zawiązała się **„Organizacja Obrony Państwa"**, duchem i celami całkiem prawie podobna do „Straży narodowej".

Jak wyżej nadmieniliśmy, celem tych związków, a więc i „Straży narodowej" jest obrona Ojczyzny przed anarchją i aktami zagrażającymi dobru państwa.

Aby cel ten mógł być osiągnięty, potrzeba „Straży narodowej" jak najwięcej członków czynnych i wspierających, więc zapisujmy się do „Straży narodowej", bo to dziś obowiązek każdego prawego Polaka!

Członkiem wspierającym jest każdy, kto się zobowiązuje wpłacać do kasy „Straży" 50 groszy miesięcznie, które będą zbierane przez organizację członków czynnych, zobowiązanych przed pobraniem wkładki do wylegitymowania się legitymacją „Straży".

Biuro „Straży narodowej" mieści się w Krakowie przy Placu Szczepańskim l. 6. II. p. Prezesem „Straży narodowej" jest K. H. Rostworowski, a wiceprezesem generał Roman Żaba, skarbnikiem Fr. Ksawery Pusłowski.

Przemowy i rozmowy p. Piłsudskiego.

P. Piłsudski lubi **dużo** mówić — **nie zawsze**, co prawda — jasno i ze sensem — **ale mówi.** „Czasem możnaby dać konia z rzędu temu, ktoby z jego mowy jakiś sens wydobył — **ale p. Piłsudski mówi.** I znów nie tylko zagadkowo i mglisto, ale często też bardzo soczyście, zapożyczając sobie słów ze słownika krakowskich „andrusów", lub lwowskich „batjarów".

W przededniu „Zgromadzenia narodowego" przemawiał p. Piłsudski do członków jego t j. do posłów sejmowych i do senatorów, dość, jak na niego delikatnie, bo groził im tylko **„ulicą"** i **„batem"**, a nie umieścił ich, jak to u niego bywa we zwyczaju, w pewnej części ciała. Za to jednak nawymyślał narodowi polskiemu i jego przedstawicielom od **„szujów, złodziei"** i t. d.

Mniej szczęśliwą była pod tym względem deputacja socjalistyczna z Górnego Śląska, która, jak pisze „Polonja" chciała Piłsudskiemu złożyć życzenia z powodu zwycięstwa warszawskiego.

Gdy delegaci zjawili się przed obliczem smutnej sławy bohatera, i jeden z nich rozpoczął orację, **dyktator z Sulejówka** przerwał mu i krzyknął: **„Ja was i wasze życzenia mam w . . . . ."**, poczem drzwi zatrzasnął i zniknął za drzwiami.

Na takie marszałkowskie słowa speszeni delegaci smutni wrócili do Katowic.

Dostało się też i posiwiałemu przywódcy socjałów krakowskich, p. Daszyńskiemu, gdy, jak pisze „Rzeczpospolita" rozmawiając niedawno z Piłsudskim, ośmielił się mu podać jakąś radę. P. Piłsudski rozgniewawszy się, na niego huknął: **„Ty stary kabotynie, który od tylu lat żerujesz na robotnikach, ty mnie będziesz uczył, jak ja mam postępować".**

No i powiedzcież Szan. Czytelnicy, czy warto plackiem padać przed p. Piłsudskim? Czy mowy i rozmowy jego świadczą o jakiejś kulturze tego człowieka ubóstwianego przez głupców i zaślepieńców?!

Co to jest Y. M. C. A.?

Dużo się w Polsce słyszy o działalności amerykańskiej „Imki", zwanej żartobliwie „ciocią Imcią". a nie wszyscy wiedzą, co to właściwie jest.

Ogół sądzi, że tu idzie tylko o dobroczynną, bardzo życzliwą opiekę Amerykanów nad naszą młodzieżą polską i darzy „Imkę" sympatją i poparciem.

Nazwa Y. M. C. A. pochodzi od pierwszych liter „Young Man Christian Association", co znaczy „Stowarzyszenie młodzieży chrześcijańskiej. Powstało to stowarzyszenie w Ameryce u chrześcijan, ale **protestantów** (czyli „lutrów"), i tylko wśród protestantów ma swoich członków i działaczy.

Amerykańscy chrześcijanie—**katolicy** mają swoje odrębne stowarzyszenie, mające na celu zajmowanie się młodzieżą, mianowicie „Rycerzy Kolumba". Nikt tam niema wątpliwości, gdzie ma należeć i co ma popierać — protestanci należą do protestanckiego, katolicy do katolickiego stowarzyszenia. Niestety protestantów jest w Ameryce więcej niż katolików, a co ważniejsze, protestanci są o wiele bogatsi — i powiedzmy otwarcie — ruchliwi i gorliwi w pracy nad rozwojem protestantyzmu, dlatego Y.M.CA. jest szeroko rozgałęziona, bogata, głośna na cały świat. Przyszła więc i do Europy, a także i do Polski.

Czy Polska jest protestancka, (luterska), żeby tu „Imka" miała pole do działania? Wiemy że nie, — lecz za to w Polsce jest ogromna masa „zimnych katolików" – co to katolikami są tylko z imienia, ale ani zrozumienia, ani przywiązania do katolicyzmu nie mają żadnego. Prawie cała, z nielicznymi wyjątkami, inteligencja w Polsce jest zarażona liberalizmem t. j. religijną obojętnością. A duża część także i robotników została przez żydowski socjalizm od religji katolickiej odciągnięta, ba nawet już i lud po wsiach, o którym zawsze księża mówili, że jest „głęboko wierzący" zaczyna się psuć i od Kościoła katolickiego odstręczać. Dlatego to dla protestanckiej „Imki" jest w Polsce otwarte pole do zasiewania swojego ziarna.

Mądry rolnik zanim zasieje, naprzód uprawia rolę. Otóż i amerykańscy protestanci mają rozum, więc najpierw przygotowują grunt i tylko zwolna, ostrożnie przystępują do siewu swoich zasad. Takiem przygotowaniem jest ich działalność dobroczynna, jaką zwłaszcza w czasie wielkiej wojny i zaraz po niej rozwinęli. Opiekowali się dziećmi, przyczyniali się do przysyłania darów z Ameryki w żywności i odzieży, troszczyli się o chorych, okazywali serce dla wszelkiej biedóty. Zajęli się gorliwie wychowaniem fizycznem młodzieży, jej zdrowiem, jej sprawnością i tężyzną, przez uprawianie gimnastyki, sportów, zabaw i czynnego spędzania czasu. Pobudowali w tym celu domy i pozakładali liczne miejsca zebrań i ćwiczeń. Przy ćwiczeniach cielesnych nie zapomnieli też i o duchowem wyrabianiu garnącej się do nich młodzieży, o wpajaniu zalet charakteru jak odwaga, wytrwałość, karność, prawdomówność i otwartość, pracowitość, sumienność, honor i t. d.

Wszystko to są rzeczy piękne, chwalebne, dla Polaków bardzo potrzebne i pożyteczne. Tem też pozyskała „Imka" dobre imię w Polsce, wyrobiła sobie opinję czynnika w wychowaniu społecznem ważnego i na wszelkie poparcie zasługującego. Czy jednak nie kryje się w tej, jak myślimy bardzo pożytecznej działalności „Imki" dla naszego katolickiego społeczeństwa, jakieś **niebezpieczeństwo**, napiszemy w następnym numerze.

Takich zebrań, takich uchwał jak najwięcej!

W Tarnobrzegu odbył się 26 maja br. liczny wiec obywatelski, na którym po ożywionej dyskusji jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

1.) Zebrani mieszkańcy Tarnobrzega, Dzikowa i Miechocina wyrażają hołd **dla żołnierzy wiernej przysiędze i walczącym w obronie Prezydenta i Rządu prawowitego.**

2.) Stwierdzają, że przez zamach stanu w Warszawie **zostały zasady demokratyzmu i konstytucji złamane**, powaga Polski, jako praworządnego państwa, naruszona i otworzona droga do anarchji, godzącej w byt Ojczyzny.

3.) Zgromadzeni obywatele zaklinają wszystkich rodaków, ażeby w obliczu niebezpieczeństwa Ojczyzny skupili się razem pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna".

4.) Ponieważ „**Ill. Kurjer Codzienny**" krakowski zajął w czasie rokoszu stanowisko wrogie praworządności przez wysławianie sprawcy zamachu, zebrani uchwalili **bojkot tego pisma** (czyli **wyrzucenie** go z domów i rodzin polskich) i wzywają wszystkich rodaków do popierania wyłącznie pracy, stojącej na gruncie narodowym.

—o—

Obywatelom Tarnobrzega cześć! Piękny dali przykład dla całej praworządnej Polski!

Takich wieców i podobnych uchwał potrzeba nam dziś jak najwięcej, one bowiem dodają otuchy do walki ze złem i świadczyć będą wobec innych obywateli i zagranicy, że są jeszcze w Polsce ludzie nie pozbawieni zasad uczciwości i praworządności, którzy i bohaterów uczcić umieją i potępić **szkodników narodowych.**

Jaka tam jeszcze ciemnota!

(Z listu do redakcji.)

Było to w czasie niedawnego jednodniowego strajku generalnego w Krakowie. Przechodząc przez jedną z ulic podmiejskich umyślnie zaczepiłem jednego ze strajkujących robotników, który wyglądał na uczciwego i spokojnego człowieka i zapytałem go: dlaczego, po co właściwie panowie strajkujecie? Na to zaczepiony odpowiedział krótko: a, **bo naród nie chce Witosa!**

Jaki naród? — mówię do niego. Ja też nie jestem wcale przyjacielem ani zwolennikiem Witosa, bo i on ma ze swojem stronnictwem dużo grzechów na sumieniu i nie mało przyczynił się do dzisiejszego chaosu i ciężkiego położenia w Polsce, ale tu o prawdę chodzi.

Przecież robotnicy — mówię dalej — to nie cały naród, bo naród stanowi inteligencja, rzemieślnicy, ziemianie i robotnicy. A czy chłopi strajkują dzisiaj, czy demonstrują przeciw Witosowi? — więc zastanów się pan, co pan mówi.

Witos, tłumaczę mu dalej, nie wziął sobie sam władzy, nie zrobił sam siebie naczelnikiem rządu, powołał go na ten urząd Prezydent państwa, a większość Sejmu na to się zgodziła. Sejm zaś jest przedstawicielem narodu, więc naród oświadczył się za Witosem.

Na niewiele jednak, jak wnet spostrzegłem, zdały się moje wyjaśnienia, zaślepiony robotnik powtarzał swoje niedorzeczne słowa, że naród nie chce Witosa, bo tak słyszał od agitatorów socjalistycznych, tak czytał w „Naprzodzie".

Przerwałem tedy dalszą rozmowę, bo się przekonałem, że „głupiego się nie przekona", jak mówi stare przysłowie, i że **c i e m n o t a w ś r ó d n a s z y c h m a s r o b o t n i c z y c h**, zwłaszcza tych, któremi kierują żydowscy socjaliści, jest prawie bezdenna.

Utwierdziły mnie w tem przekonaniu fakty, o których czytałem niebawem w dziennikach.

I tak: w Sosnowcu odbył się w dwa dni po rokoszu warszawskim, w fabryce Fitznera i Gampera wiec, na którym obradowano, czy wobec objęcia władzy przez Piłsudskiego trzeba płacić długi.

Rezolucji nie uchwalono, ale widać było z przemówień, że **większość uważa płacenie długów za nieobowiązujące, bo rządzi Piłsudski!**

Przy kupnie bułek u straganiarki, jak pisał korespondent katowickiej „Polonji", dowiaduję się z rozmowy, że sprzedawczyni na podziękowanie za zwycięstwo Piłsudskiego czyni przygotowania do spowiedzi i do Komunji.

Pochwalając zamiar pojednania się z Bogiem straganiarki, zapytuję, czemu tak obstaje za Piłsudskim.

— Jakto czego? A bo się bieda moja skończy. Przecież ani obro-

towego podatku już nie będę płaciła, ani patentów żadnych, bo Piłsudski nie pozwoli obdzierać biednej wdowy...

Kumoszki krakowskie, twierdziły też głośno, że jak Piłsudski zostanie prezydentem, to wszystko do połowy potanieje.

A tymczasem wszystko w tym czasie nie taniało, lecz, drożało, po dwóch zaś i trzech tygodniach byłyby się czcicielki Piłsudskiego przekonały, że i podatki płacić trzeba i długi.

Byłoby przyszło przykre rozczarowanie i nie jeden, nie jedna — byłaby się przekonała, kto ich oszukał, a kto prawdę mówi.

W Bogu nadzieja, że nadejdzie chwila, iż wielu oszukanym przez żydowskich socjalistów, lub bałamuconym przez bolszewików, otworzą się oczy, jak się już niejednemu robotnikowi otworzyły, a wtedy ci wszyscy sami siebie wstydzić się będą, że byli tak ciemni i wierzyli w żydowsko-socjalistyczne i bolszewickie oszustwa i kłamstwa.

A. W.

Ze starej księgi.

Juljusz Cezar, sławny rzymski cesarz i dziejopis, tak pisze w swoim dziele „o wojnie z Gallami“ (I. 44).

„Gdy ludzie boleją przy zamieszaniach wewnętrznych i zbrodnię mścićby chcieli, nieśmiertelni bogowie zwyczaj mają czasem zostawiać zbrodniarzy w spokoju, a nawet dłuższej im bezkarności użyczać“.

Tyle Cezar. Nie dziwmy się więc, że i w Polsce największe zbrodnie uchodzą bezkarnie i że zbrodniarzy stawia tłum na piedestale chwały. Taki widocznie jest dopust Boży. Ale trzeba nam i tem się pocieszać, że wszelką zbrodnię czeka zasłużona kara, jeżeli nie w tem, to napewno w przyszłem życiu.

Sokolstwo polskie, a husyckie święto.

Czesi urządzają w Pradze w dniach 3—7 lipca br. w rocznicę śmierci Husa, wroga Kościoła katolickiego, wielkie uroczystości, a do ich uświetnienia ma służyć zlot Sokołów czeskich, oraz zaproszonych delegacji Sokolstwa polskiego.

Nie wiadomo nam, czy i jaką uchwałę w tej sprawie powziął Związek sokoli w Warszawie, lecz uważamy za konieczne zwrócić uwagę wszystkich organizacji polskiego „Sokoła“ na to, że sokolstwo czeskie jest całkowicie opanowane przez masonerję i czynniki wrogie religji katolickiej.

W zeszłorocznych uroczystościach husyckich sokoli czescy wzięli wybitny udział, a był on tak pełen napaści na Kościół katolicki, że Nuncjusz apostolski musiał wyjechać z Pragi. Młodzież katolicka w Czechach nie należy do „Sokoła“, ale ma swój związek „Orła“. Prasa czeska katolicka występuje przeciw obchodom husycko—masońskim, mającym się odbyć dnia 6 lipca.

Sokolstwo polskie, **które stoi i zawsze stało na straży ideałów religijnych i narodowych**, które zmaga się z żywiołami radykalno—lewicowymi w kraju, **nie weźmie** — spodziewamy się — udziału w obchodach urządzanych przez radykałów i niedowiarków czeskich.

Oczekujemy w tej sprawie ze strony Związku sokol. w Warszawie — **kategorycznego i jasnego oświadczenia się.**

Niepokojące znaki.

Jak piszą dzienniki warszawskie p. prezydent Mościcki zamieszka nie w pałacu belwederskim, lecz na królewskim zamku — i że nie porzuci swych prac naukowych.

Tam także ma zamieszkać p. Piłsudski. Czy takie **sąsiedztwo** pozostanie bez wpływu na p. Prezydenta? Niechaj w to wierzy kto chce, my w to **nie** uwierzymy.

I piszą jeszcze, że nowy p. Prezydent nie porzuci swych prac naukowych, więc kto będzie za niego myślał o sprawach państwowych? Zdaje się, że nikt, tylko **sulejowski dyktator i jego klika.**

Prenumeratę dla „Krakusa“ przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe w całej Polsce.

Czego nam bardzo brak?

Na powyższe pytanie dużo dałoby się odpowiedzieć, bo czyż mało mamy braków szczególnie w sprawach religijnych, narodowych i społecznych.

Religijność u wielu jakby nie istniała; brak wiary, to powszechny dziś brak u wszystkich narodów i u Polaków także.

Patrjotyzmu prawdziwego też nie wiele mamy, przecież różne hałaśliwe obchody prawdziwym patrjotyzmem nie są. Prawdziwy patrjotyzm, to **praca dla Ojczyzny**, gdzie się tylko da, a przedewszystkiem staranie, by być uczciwym synem Ojczyzny. A czyż uczciwych, szlachetnych patrjotów mamy dużo? I tu są niestety, wielkie braki.

Brak nam też ludzi do pracy społecznej, brak poczucia społecznego, bo ludzie przeważnie myślą tylko o sobie, a takich, którzy się dla dobra innych poświęcają, takich nie wielu mamy.

Słowem, na wszystkich polach życia narodowego i społecznego brak u nas ludzi, a do tych braków zaliczyć należy i brak matek.

Matek? a zapyta kto, czy ich u nas niema? — Tak, są matki w każdym domu, w każdej rodzinie jest matka — ale dlatego tylko, że ma dzieci. Ale czy te dzieci wychodzą z pod jej opieki szczęśliwe, czy pojmują one cel swego życia? Czy nasze matki wiedzą jak wychowywać swe dzieci i jacy ludzie z nich być powinni?

O tem nasze matki zazwyczaj mało pamietają i na wychowanie dzieci religijne, narodowe i społeczne mały kładą nacisk, lub wcale o takie wychowanie nie dbają. Przeważna część matek dba tylko o doczesne dobra, o wyżywianie i ubranie swych dziatek, gdy są małe, a później, gdy dorastają i do szkoły lub do rzemiosła na naukę idą, już nic ich prawie nie obchodzi wychowanie młodzieży dorastającej.

A przecież matka powinna prowadzić dziecko swoje niejako za rączkę od kolebki aż do wieku dojrzałego i wpajać w nie poczucie obowiązków względem Boga, względem Ojczyzny i bliźnich.

Tylko matki tak pojmujące swe obowiązki są prawdziwemi matkami, tylko takie matki dają społeczeństwu dobrych synów i zacne córki — i tylko takie matki odrodzą i ulepszą Polskę. — Nie rychło jednak to się stanie, bo takich matek nam brak.

Co widzieli w Rosji socjalistyczny dziennikarz francuski i pewien Rosjanin.

(Dokończenie)

Uwadze francuskiego socjalisty niemógł, oczywiście, ujść też udział żydów w rewolucji rosyjskiej. H. Beraud był raz w restauracji świadkiem ciekawej sprzeczki między dwoma żydami z dwóch żydowskich obozów. Dowiedział się z tej sprzeczki, że sowietyzm zrodził się z ducha Izraela i panuje dziś nad narodem rosyjskim w rozległym jego kraju, mimo sprzeciwu Europy.

Jedna część z dzisiejszych żydowskich rządców Rosji powoduje się zdrowym rozsądkiem i coraz więcej porzuca pod naciskiem potrzeb życiowych zasady komunizmu, druga zaś część, drugi obóz marzy o utrzymaniu komunizmu nie tylko w Rosji, ale myśli o podboju całego świata, **bo tak każe jej marzyć talmud.**

I żyd z tego drugiego obozu wyrzucał swemu towarzyszowi, że jego partja, mając władzę w ręku, nie ujarzmiła jeszcze całkiem i nie zniszczyła tego — jak się wyraził — **„bydła słowiańskiego."**

H. Beraud pisze dalej, że wszystko, co w Rosji sowieckiej istnieje „na pokaz" dla cudzoziemców, jest **oszustwem i blagą**, — w rzeczywistości bowiem stosunki w fabrykach i stosunki mieszkaniowe są straszne, zwłaszcza te drugie są **prawdziwym obrazem nędzy sowieckiej.**

W Moskwie są domy, które przesiąkły odrażającą wprost wonią. Mieszkańcy tych domów, ludzie sobie nieznajomi, przymusowo spędzeni po kilka rodzin do jednego mieszkania, znienawidzili się serdecznie. Los ich podobny do życia galerników przykutych na wieki do wspólnego łańcucha.

W lokalu składającym się z pokoju i kuchni gnieżdżą się czasem dwie, a nawet trzy rodziny. Nikt naturalnie nie chce sprzątać pomimo gróźb domowego sowietu, zamiast okien widnieją wszędzie deski, a ochydne i brudne worki zastępują drzwi. Każda kamienica posiada swój sowiet, na czele którego stoi zwykle szpieg, rozporządzający aparatami podsłuchowemi.

Zresztą, aparaty podsłuchowe są zbyteczne: sam ich widok zamyka usta mieszkańcom domu.

„Cała prawosławna Rosja — zaznacza Beraud — żyje w przekonaniu, iż Sowiety sprawują rządy w imię Antychrysta".

Ale ta Rosja prawosławna jest bierna, bezgranicznie cierpliwa, niewolnicza.

Znosi z poddaniem niewolę Sowietów, jak znosiła niegdyś niewolę carów. Tak pisze o Rosji francuski socjalista.

— — — — — — — —

Równocześnie rosyjskie pisma wydawane przez emigrantów rosyjskich poza Rosją donoszą, iż Rosję zwiedził po cichu tymi czasy pewien wybitny rosyjski polityk, który po powrocie oświadczył redakcjom pism rosyjskich w Jugosławji, że Rosja się odradza, że **pierwsze okropne, krwawe rządy komunistów minęły bezpowrotnie**, wspomnienia ich boją się sami komuniści.

Życie gospodarcze zwłaszcza po wsiach, odradza się. Ludzie wiejscy zapomnieli już o głodzie i wszelkich nędzach raju komunistycznego, ale równocześnie wzmaga się u ludu i wszystkich warstw ludności **nienawiść do sowietów.**

Rośnie też antysemityzm, bo naród wie, że procent żydów zajmujących w sowietach dominujące stanowisko jest rażąco wielki. Polityk rosyjski wierzy, że naród rosyjski, który tyle wycierpiał i przezwyciężył niesłychane trudności, wykryje z siebie siłę polityczną i zrzuci jarzmo bolszewickie.

Choroba żydowska.

Znany jest w medycynie fakt, że najszkodliwsze nawet drobnoustroje mogą długi czas istnieć w ogniskach ściśle odgraniczonych od całości organizmu, nie powodując wydatniejszych zaburzeń, aż nagle z niewiadomych nieraz powodów barjery upadną i następuje zakażenie całego organizmu. Skutkiem jest zawsze ciężka choroba, zatrucie a często śmierć.

Społeczeństwa europejskie przez długie wieki nie wiedziały, a niektóre jeszcze dziś nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, które grozi im wciąż z powodu obecności w ich organiźmie ciała obcego, niezwykle się rozrastającego, a ciałem tem są **żydzi.**

Napływając w początkach ery chrześcijańskiej do krajów europejskich, zmuszeni zostali żydzi w wiekach średnich z chwilą mnożenia się ich do zamknięcia się w ściśle od społeczeństw chrześcijańskich odgraniczonych środowiskach. Otrzymali oni w miastach, w których sie skupiali wolne dzielnice, w których wolno im było mieszkać, zwane „ghetto".

Nie posiadali jednak żadnych praw politycznych, a stosunki pomiędzy nimi a resztą mieszkańców były luźne i ograniczały się tylko do pewnych interesów, jako, że żydzi już wówczas trudnili się handlem i **lichwą.**

Z tych to tak zwanych „ghetto" żydowskich przedostawały się coraz silniej miazmaty trujące do społeczeństw europejskich, na które dość często odpowiadano ostremi reakcjami.

Żydzi jednak nie ustawali w pracy, a gdy w 18-tym wieku wolnomularstwo czyli masoństwo ogarniało coraz szersze koła inteligencji chrześcijańskiej, **żydzi wyzyskując zgrabnie ten ogólny prąd**, wstępować poczęli do tajnych związków masońskich i **przez nie wywołali wielką rewolucję francuską**, która obaliła tron królewski, a na **ołtarzu świątyni katolickiej postawiła nierządnicę, która miała wyobrażać „Rozum" i ten Rozum kazała czcić jako bóstwo.**

Wiek 19-ty był dalszym ciągiem wsiąkania trucizny żydowskiej w organizmy narodów chrześcijańskich. Żydzi **wykorzystali** umiejętnie wszystkie biedy i wady organizacyj chrześcijańskich i przez rysy w ich budowie dostawali się do wnętrza, **aby tu szerzyć swą truciznę i organizm chrześcijański zniszczyć.** I gdy powstała kwestja socjalna, żydzi ujmując się **pozornie** za krzywdę robotników, stali się przywódcami ruchu socjalistycznego, a **ująwszy z drugiej strony w swe ręce kapitał**, prowadzą do coraz dalszego pogłębiania szczeliny pomiędzy kapitałem a pracą. Wygrywając jednych przeciw drugim, żydzi nieznacznie, ale powoli wnikają w krew i mózg narodów europejskich, które teraz przechodzą proces chronicznego zatrucia, co widoczne jest na wszystkich prawie polach ich życia.

Jednem z państw, w którem przez długie wieki i prawie aż do ostatnich czasów utrzymał się średniowieczny system odgraniczania się od żydów, była Rosja Przez rządy głupie i złe doprowadzili carowie rosyjscy do zarysowania się gmachu państwa, podgryzanego ustawicznie przytem przez żydów, aż przyszło do rewolucji, w której żydzi przełamali wszystkie barjery, dzielące ich dotąd od społeczeństwa rosyjskiego.

Spoglądając na dzisiejszą Rosję, na **rządy w niej żydowskie**, mamy jedyny w swym rodzaju obraz nagłego zakażenia dużego organizmu chrześcijańskiego przez żywioł żydowski. **Wynikiem tego zakażenia jest ogólny rozkład i paraliż.**

Wszystko, co się dziś dzieje w Rosji, nosi typowe znamiona „choroby żydowskiej" w jej gwałtownych przejawach. Takim krańcowym przejawem jest **nienawiść żydowska do chrześcijaństwa**, która się objawia w **zaciekłej walce** przeciw religji Chrystusowej i w szerzeniu bezbożności.

Ta ciężka choroba, jaką dziś przebywa Rosja powinna być **groźną przestrogą** dla wszystkich państw europejskich, a **przedewszystkiem dla Polski**, jako sąsiadującej z Rosją. Na Rosji pokazuje się jak strasznie potrafi zatruć organizm chrześcijański żydostwo i jakie są skutki tego zatrucia.

Dlatego i my ostrzegać będziemy w naszem piśmie społeczeństwo przed **żydowską gangreną**, która już zaczyna obejmować coraz więcej części naszego organizmu i napewno doprowadzi nas do zguby, jeżeli dalej patrzeć będziemy **obojętnie na żydowską robotę** i nie zerwiemy jak **najrychlej** wszelkich z nimi stosunków.

Zdanie angielskiego prawnika o strajku generalnym.

Najwybitniejszy prawnik Anglji, były minister sir John Simon wydał opinję, że każdy strajk generalny jest pogwałceniem prawa, że jest on po prostu masowem zerwaniem umów, tak, że nawołujący do takiego strajku odpowiedzialni są za szkody i straty poniesione przez przemysł.

Zdanie Simona wywołało w Anglji wielkie wrażenie, zwłaszcza, że jest on zwolennikiem robotniczych Związków, tak zwanych „Trade Unionów."

O ile nie można odmówić robotnikom prawa do okazania swego niezadowolenia z warunków pracy przez strajk gospodarczy, o tyle odwołanie robotników od warsztatów pracy dla okazania solidarności robotniczej, lub dla celów politycznych, jest lekceważeniem umów i obowiązującego prawa.

Do takiego zgwałcenia prawa w Polsce, przyczyniają się w tejże Polsce władze rządowe i samorządowe, które w czasie ostatniego strajku generalnego, ogłoszonego przez socjalistów dla poparcia rokoszu Piłsudskiego, nie wystąpiły energicznie przeciw partii socjalistycznej i przeciw strajkującym, ale obojętnie ten strajk przyjęły.

Więc jakżeż może być dobrze w Polsce, gdy władze same nie starają się, aby prawo było przestrzegane? - Gdzie anarchja panuje, tam o ładzie i porządku mowy niema i takie państwo samo się gubi.

To i owo.

Maszyna do wszystkiego.

Zagraniczne gazety podają, iż w ostatnich czasach została wynaleziona i opatentowana uniwersalna maszyna, która może wywołać przewrót we wszystkich robotach ręcznych, popychając rzemiosło na nowe tory postępu.

Budowa tej maszyny jest ponoć tak dowcipnie przeprowadzona, iż zależnie od potrzeby może być uruchomiona ręką, pedałem lub też siłą elektryczną. Uniwersalność tej maszyny polega na tem, iż może być użyta do kilkunastu prac, a więc do wiercenia, piłowania, szlifowania, gładzenia, łupania i tp.

Maszyna taka może znaleźć zastosowanie w każdym warsztacie rzemieślniczym. Specjalnie zaś zeń może korzystać ślusarz, kowal, stolarz i blacharz. Przy tem zaś wszystkiem ta maszyna „do wszystkiego" jest stosunkowo tania.

Ilość włosów na głowie kobiety.

Po długich mozolnych obliczeniach stwierdzono nareszcie, że włosy u kobiet blondynek są bujniejsze i gęściejsze, niż na ciemnych głowach kobiet.

Kobieta o ciemnych włosach na głowie ma tyle włosów, że długość ich, gdyby się je na długość ułożyło, wynosiłaby około 70 kilometrów, podczas gdy włosy blondynek, dosięgłyby 135 kilometrów długości. Natomiast włosy ciemne są silniejsze i wytrzymalsze, bo taki włos może utrzymać ciężar 113 gramów, podczas gdy włos blondynki utrzyma ciężar tylko 68 gramów.

Także zakład.

Studenci uniwersytetu w Cambridge (w półn. Ameryce) pielęgnują stary zwyczaj urządzania zakładów o to, kto np. najprędzej się ogoli, dobiegnie do mety, wypije kosz szampana etc.

W tym roku ekscentryczność zakładów została pobita przez dzielnego studenta, który dokazał niezwykłej sztuki połknięcia największej liczby gotowanych jajek na twardo w najkrótszym czasie.

Bohater zakładu spożył więc kolejno 36 jaj w 15 minutach, a po 10 minutowej przerwie — jeszcze 26 jaj. Zwycięzcę obnieśli studenci w triumfie po salach uniwersyteckich, a kilku profesorów winszowało nawet wytrzymałości obiecującemu młodzianowi.

Dodajmy, iż sprawa połykania jajek odbyła się z całym, należnym przy uroczystości sportowej, ceremonjałem: z sędziami, kontrolerami i z fotografem, który uwiecznił ten historyczny moment. — Widocznie nie wiedzą tam ludzie, co z czasem robić.

Hasło „Krakusa" -- to nie brukowa sensacja - lecz prawda!

BEZPŁATNIE

przesyłamy na okaz każdemu, kto zarząda jeden numer katolickiego, społeczno—politycznego i oświatowego miesięcznika p. t.:

„NOWA ZORZA"

Adres: Redakcja „NOWEJ ZORZY" w Krakowie, ulica Powiśle L. 12. 1



Już ponownie do nabycia!

przeszło miljon w użyciu

„LUMAX" praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry pasów, obuwia, płacht wozowych rzemieni, lejcy, siodeł itp. Niezbędne dla każdego. Prawdziwy przyjaciel w podróży. Cena 1 szt. z rozmaitemi igłami, kłębkiem nici

tylko pięć złotych

Porto i zaliczka wg. należytości poczt.

DOM HANDLOWY

M. PIEROŻEK i Ska

Kraków. 4

PRAWDZIWIE

wzorowa uczelnia 3

pisania na maszynach

LUDWIK AKSMAN

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 22.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

WŁADYSŁAWA TLACHNY

Kraków, ul. Podzamcze L. 24.

wykonuje solidnie i tanio wszelkie prace, wchodzące w zakres dentystyki. 2

ZAKŁAD KRAWIECKI

Fr. MECNAROWSKIEGO i J. AKSAKA

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 25

Telefon 3111. 5

poleca swoją pracownię jako solidną i punktualną po cenach przystępnych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Marceli Bojomir. Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej, w Krakowie, Batorego 6, tel. 1016